

WIASTO DWA

Nr. 11,553 ROK XI.
16 MARCA 1935 R.
NUMER ZAWIERA
24 STRON DRUKU
CENA 60 GR.
W CZECHOSŁO-
WACJI Kc. 2'20.

strychalski



**ZA
TWOIM
PRZEWO-
DEM**

19-III
1935

W dniu 19-go marca, w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, serca wszystkich Polaków skupiają się koło osoby Tego, który Naród nasz z niewoli ku wolności wywiódłszy, prowadzi drogą jego dziejowych przeznaczeń, godnych jego wielkiej przeszłości.

W ŻUŁOWIE...



Zułowo, majątek w powiecie Swieciańskim na wileńszczyźnie, gdzie urodził się Józef Piłsudski, otrzymał ojciec Marszałka w posagu za żoną Marią Bilwiczówną, która wniosła mu w posagu także Sugiły i dobra w powiecie taurogowskim. W 1874 r. pożar strawił dwór w Zułowie, wobec czego państwo Piłsudscy przenieśli się do Wilna. W 1882 r. Zułowo w drodze licytacji przeszło w ręce księcia Michała Ogińskiego. Później kupił je kupiec rycki Klimow. Ostatnim właścicielem Zułowa był generał Kursonow. Za czasów polskich Zułowo zamieniono na poligon. W 1934 r. Zułowo zakupił Związek Rezerwistów, aby odbudować dwór. Używamy nazwy nie Zułów, lub Zułowo, lecz Zułowo, tak, jak to ustalił Wojskowy Instytut Geograficzny na swoich mapach, (arkusz Michaliszki).

W jesienny czas jechałem w kąt trzechgraniczny, na najbardziej północny cypel Rzeczypospolitej, gdzie lesisto-jeziorna ziemia brasławszczyzny i dziśniejszczyzny woła o naturalną eksploatację swoich bogactw przyrodzonych. Byłem w Turmoncie, Druji i Dziśnie, trzech wysuniętych placówkach, znaczących daleki szlak naszej potęgi i zdobywczego wiekowego pochodu wzdłuż morza Bałtyckiego i ku Moskwie.

Te miejscowości polskie leżą na równoleżniku, identycznym niemal z Moskwą i Kazaniem, a wody tamtejsze idą w zlewisko górno-bałtyckie na ferytorja obcych państw, wiodąc ze sobą do morza odległe tradycje litewskie, żmudzkie, inflanckie, kurlandzkie.

To chmurne, lesiste pojezierze, rozciągające się nad granicami Litwy, Lotwy i Rosji ma swój urokliwy krajobraz, melancholijny, pyszny i romantyczny. Ziemia sadów, uli i lnu jest także ziemią nastrojowego pejzażu. Tu jeszcze można dniami całymi błąkać się wśród głuchych borów, tu można na olbrzymich taflach jezior długie rajdy żeglarskie odprawiać, jak na morzach.

To bohaterski kraj. Przerzynały go szlaki wojenne we wszystkich kierunkach, choć niema tu europejskiej autostrady, ani nie jeździ tędy żaden ekspres. Toczyły się wielokrotnie boje o ten wycinek Polski. Tu mieszkają stare tradycje szlacheckie, gdzie dzisiaj żyje ludność o śpiewnym akcencie mowy. Te okolice wydały legion tegich i najteższych ludzi polskich. Mieszkają tu rodzeni bracia po krwi Mickiewicza, Kościuszki i często ich imiennicy. To odważna i uparta rasa, rozsypana i biedująca po tysiącach niedostępnych, dalekich od dróg i kolei zaścianków.

Myślałem o tem, jadąc z Woropajewa do Wilna w powrotnej drodze z Druji, gdzie buduje się port nad Dźwiną, stanowiąca



tam polsko-lotewską granicę. Wsiadłam na stacji Podbrodzie. Stąd kilkanaście kilometrów jedzie się wozem do Zułowa, miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego. Jedzie się wśród gęstego lasu traktem Katarzyny, który był również szlakiem Napoleona. Wyżłobiony w piachu pochód historyczny, dzieje wojen zwycięskich i przegranych koncentrują się na tej wyboistej drodze.

W Powiewiórkach kościół, w którym chrzczono dzisiejszego Marszałka. Jesienne słońce wyprawia niesamowitą orgię na gajach brzoźowych. Niedaleko stąd takimi gajami wstępuje Polska głęboko w litewską granicę. Liście mienia się całą gamą kolorów od najczystszej zieleni przez żółtość, aż do najgłębszy szkarłat.

Oto i Zułowo. Ciche, rozświetlone, płaskie jak cały tutejszy krajobraz, z tym małym wyjątkiem, że od młyna nad rzeczką Merą wspina się nieduży pagórek, góra piaskowa, ulubione miejsce zabaw Marszałka, jako dziecka. Tu już zaczynają się wspomnienia rodzinne J. Piłsudskiego. Przed paru laty przyjechał tutaj zmęczony z ćwiczeń wojskowych, siadł na pagórku w towarzystwie generałów i długo spozierał na oblicze stawu pod młynem. Tu wykolysało się jego dzieciństwo.

Nieco dalej rysują się ruiny spustoszonego dworu p. Piłsudskich. Na pierwszym planie wyniosła gorzelnia, napół zwałona.

Staw w Zułowie, przez który przepływa rzeczka Mera.

Tu ojciec Marszałka wyrabiał wódkę i drożdże, znane nawet w Petersburgu. Na lewo fragmenty zabudowań przemysłowych, wędzarnie, lodownie itp. Dworku państwa Piłsudskich niema. Uległ pożarowi przed laty. Niema również oficyny, w której właściciele mieszkali po utracie dworu. Stoi jeszcze parę zabudowań dworskich, jak dwa domy dla służby, lamus i piwnica. Dokładnie na miejscu spalonego domu mieszkalnego powstanie dworek-muzeum, odbudowany jako jego wierna kopja.

Schodzimy do parku. Przed nami rzeczka Mera, tasama, w której lubiał łowić Marszałek ryby i raki, oraz park, ujawniający słabe ślady swej dawnej piękności. To wszystko. Kompletna cisza unosi się nad okolicą. Czas biegnie szybko. Czas zabrał stąd treść, wyrwał stąd ludzi, działających i czynnych na arenę świata — zostało tylko po nich miejsce, tło, w którym urodzili się i wryśli.

Lata zmiotły z powierzchni tej gleby domy, ale pozostała woda i drzewa, żywiol nieprzemijający i starzejący się. Dzieło rąk ludzkich zginęło, ale przyroda ta sama tkwi w tem miejscu, nadając należny sentyment wspomnieniu. Któż kiedy nie był czuły na te najmiłsze historie dzieciństwa, zwłaszcza kiedy ta historia jest utrwalona w historii polskiej?

Rażony tem wzruszeniem, chodzę wśród kilkusetletnich topól parkowych i patrzę na miejsce, z którego czas zdmuchnął dom rodzinny Piłsudskich. Przed paru laty siedział pod tą topolą stary, siwiutki Marszałek. Kazał sobie przyprowadzić dzieci z gminy Zułowa i bawił się z niemi. Dlaczego? To jest pomost, którym wiąże swoje wspomnienia z tym parkiem. Tu jako dziecko spinał się po drzewach. Po chwili wstał i powiedział do generałów:

— Tu nawet ziemia pachnie. Jakże mogłaby nie pachnąć, kiedy najsilniej pachną dni dzieciństwa, uparcie we wspomnieniach tkwiące, zawsze najpiękniejsze? Dzieci żułowskie, glaskane pod brodę, dziwia się. Pan Marszałek glaszczę w nich swoje wspomnienie dziecka. Zawsze się jest spoczątku małym i miłym chłopczkiem, dopóki wiatr nie porwie człowieka i nie rzuci go w walce, która jest namiętnością ludzi wielkich.

W Zułowie pachnie wspomnienie dzieciństwa. **Jalu Kurek.**



Stary dom w pobliżu ruin dworu w Zułowie.



Wzgórze piaskowe pod młynem niedaleko rzeczki Mery, na którym bawił się jako dziecko Marszałek Piłsudski.

W styczniu 1887 r. młodzież rewolucyjna rosyjska i polska, skupiona we „Frakcji terrorystycznej Narodnej Woli” w Petersburgu, postanawia urządzić zamach bombowy na cara Aleksandra III. Duszą tego spisku byli Rosjanin Uljanow i nasz rodak Łukaszewicz. Bronisław i Józef Piłsudscy, którzy wówczas bawili w Wilnie, pozostawali w bliskich stosunkach ze spiskowcami, nie jednak nie wiedząc o przygotowującym się zamachu. Dnia 1 marca policja zupełnie przypadkowo aresztowała głównych terrorystów i dowiedziała się z ich zeznań o współniakach i grożącym zamachu. Natychmiast więc wysłano sforę szpicliów do Wilna, którzy aresztowali Bronisława i Józefa Piłsudskiego. Nastąpiło to dnia 10 marca 1887 r. Józefa dopadli żandarmi w mieszkaniu Paszkowskiego, gdzie zajął po drodze, idąc od ciotki Lipmanówny do mieszkania ojca. Po krótkim przesłuchaniu odtransportowano go do Petersburga i osadzono w twierdzy Piotra i Pawła. Piłsudski liczył wtedy lat 19. Zmudnie prowadzone śledztwo ustaliło, że Józef Piłsudski nie o przygotowującym się zamachu nie wiedział, wobec czego akta jego wyłączono z oskarżenia i wezwano go przed sąd tylko w charakterze świadka. Dnia 1 maja zapadł wyrok, skazujący głównych oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie (wyrok ten wykonano dnia 20 maja 1887 r.), a innych na długoletnią katorgę. Bronisław Piłsudski otrzymał piętnaście lat katorgi. Jakkolwiek Józefowi Piłsudskiemu nie dowiedziono winy, to jednak dla wszelkiej pewności dekretem ministra sprawiedliwości z dnia 8 kwietnia 1887 r. skazano go na pięć lat zesłania do wschodniej Syberji.

Syberja, był to podówczas jeden wielki obóz koncentracyjny dla wszelakiego rodzaju zbrodniarzy, morderców, ludzi nie-



Józef Piłsudski, jako więzień, w drodze na Syberję.



Józef Piłsudski na etapie na Syberji.

JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO ZESŁANIEC NA SYBERJI.

prawomyślnych, a przede wszystkim działaczy rewolucyjnych. Szło się na Sybir, począwszy od Uralu piechotą, po dwadzieścia pięć kilometrów dziennie, przez bezkresne stepy i nocowało na etapach, w zawsonych barakach, gdzie staczano walki o miejsce na barłogu. W Irkucku, gdy grupa skazańców, w której znajdował się Piłsudski, zaprotestowała przeciwko skazaniu na karcer jednego z współwięźniów, z polecenia oficera żołnierze urządzili masakrę, bijąc więźniów korbami. Piłsudski wtedy, otrzymawszy kilka razy, załzał się krwią i padł nieprzytomny na ziemię. A kiedy ocucił się, znowu otrzymał potężne uderzenie karabinem w twarz.

Z Irkucka wysłano Piłsudskiego do Kireńska, o tysiąc wiorst na północ, gdzie przybył dnia 23 grudnia 1887 i zaraz został zamknięty w więzieniu za „bunt” w Irkucku. Pierwszą noc spędził w nieopalonej celi, pomimo, że mróz na polu

dochodził do 40 stopni. Po dwu i półletnim pobycie przeniesiono Piłsudskiego do Tunki w kraju Burjatów, gdzie klimat jest łagodniejszy. Wypłacano mu tam na utrzymanie 10 rubli miesięcznie. W Tunce zaprzyjaźnił się Piłsudski z Bronisławem Schwartzem i dojrzewał politycznie, stając się zapalonym zwolennikiem walki czynnej o niepodległość Polski. W kwietniu 1892 r. skończył się termin zesłania. Dnia 24 maja tegoż roku opuścił Piłsudski Irkuck i rozpoczął podróż powrotną do kraju. Sybir zabrał mu pięć najpiękniejszych lat życia, pogłębił jednak jego duszę i wytknął mu jasno cel życia: budzić proletarij polski, zagrzać go do czynu i zyskać dla idei polskiej niepodległej i zjednoczonej.

O pobycie Józefa Piłsudskiego na Syberji przygotowuje kapitan Lepecki ciekawą książkę, która niebawem ukaże się w druku. Napisał ją kpt. Lepecki po odbyciu podróży na Syberję, do miejsc, w których przebywał zesłaniec Józef Piłsudski. Ilustracje do tego sensacyjnego reportażu wykonał znakomity karykaturzysta Józef Czernański. Dzięki uprzejmości i życzliwości zarówno kapitana Lepeckiego, jak i p. Czernańskiego, redakcja „Światowida” jest pierwszym w Polsce, któremu pozwolono reprodukować kilka z tych świetnych ilustracji, na których Józefa Piłsudskiego widzimy w szynelu skazańca w otoczeniu żandarmów carskich, idącego po szlakach męczeństwa.



Józef Piłsudski w Tunce.

Ilustracje Zdzisława Czernańskiego do książki kpt. M. B. Lepeckiego p. t. „Piłsudski na Sybirze”.

TYSIĄC I JEDEN KŁOPOTÓW PREZYDENTA ROOSEVELTA.



Prezydent Roosevelt na przejażdżce sankami. Photo NYT - Paris.

Prezydent Roosevelt podjął się gigantycznego zdania, mianowicie chce złamać kryzys i przyspieszyć powrót prosperity. Narazie jednak wszystko idzie jak z kamienia. Handel za-

miera, konsumpcja wewnętrzna spada, bezrobocie prawie, że nie maleje. Dwanaście milionów ludzi bierze zasiłki z funduszy publicznych. Europa nie płaci długów. Farmerzy

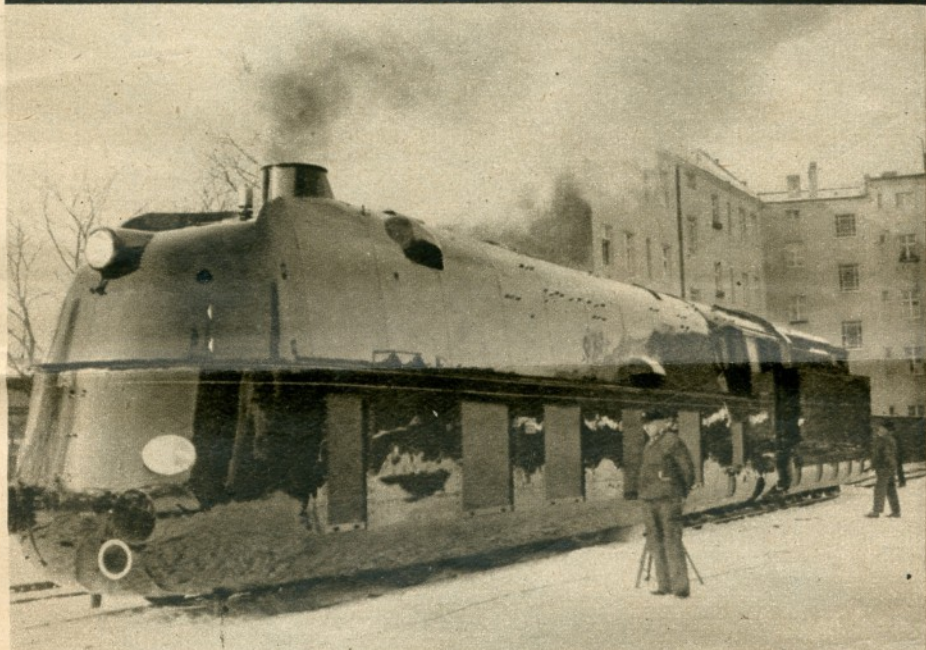


Zrozpaczeni farmerzy pokazują przed budynkiem rządowym w St. Paul, swoje wychudłe bydło i konie. Schert.

przeklinają swój los, produkcja rol- na bowiem nie opłaca się zupełnie. A jednak mimo wszystko, Roosevelt jest dobrej myśli. Wierzy, że prze-

zwycięży wszystkie trudności i dla- tego jadąc sankami, uśmiecha się z zadowoleniem.

BŁYSKAWICZNE WIDMO.



Nowa lokomotywa niemiecka o kształtach opływowych. Atlantic-Photo

Niemcy skonstruowali nową lokomotywę o kształtach opływowych, która rozwija przeciętną szybkość 150 km na godz., względnie przy sprzyjających okolicznościach 175 km. Jest to lokomotywa 7-mioosio-

wa, długości 26 m. Może ona ciągnąć pociąg pospieszny wagi 250 ton. Specjalną uwagę zwrócono na hamulce, które puszczane w ruch przy pełnej szybkości, zatrzymują pociąg na przestrzeni tysiąca metrów. Zastąpi ona dotychczasowe parowozy, które kursowały na linii Berlin-Hamburg.

Parowozy o kształtach opływowych budowano już w Ameryce, gdzie obecnie panuje prawdziwy „szal opływowy”. Niemcy jednak udoskonaili je. Nie trzeba dodawać, że parowozy tego rodzaju mogą kursować tylko na doskonale utrzymanych torach.

niemcy lepszych jak ostrza „POLONIA”

Postrzał

łeczenie nic tu nie pomoże, lecz pomaga

ASPIRINA

mała tabletką, a skuteczną

Do nabycia we wszystkich aptekach.

CZYTAJCIE WRÓBLE NA DACHU

OSSAN

W CZASIE KRYZYSU

tembardziej musimy uważać, ażeby kupiony środek odpowiadał celowi.

Środkiem do higieny jamy ustnej niezawodnym i nieszkodliwym jest pasta do zębów i woda do ust z przepisu Dra Med. Zapałowicza „OSSAN”

Wyrób Laboratorium K. & A. MIKLASZEWSKI, Kraków.

JEŻELI KREM

... nie zachowuje jędrności i delikatności naskórka... Jeśli jego działanie ogranicza się jedynie do maskowania braków cery... To znaczy, że ten krem nie jest czynny.

Przy stosowaniu CREME SIMON twarz Pani zajaśniałaby młodą pełną uroku i uchroniłaby ją Pani na zawsze od zmarszczek. Droga do doskonałej piękności wiedzie przez

CREME SIMON

PUDRY SIMON drobne, przylegające, o subtelnym zapachu

MYDŁO SIMON czyste, przeiluszczane, doskonałe

PARIS